Acta Universitatis Wratislaviensis No 3705
Język a Kultura • tom 25 • Wrocław 2015

AGNIESZKA LIBURA, ANNA KAMIŃSKA
Uniwersytet Wrocławski

Formalne i semantyczne aspekty eksperymentów graficznych ze strukturą wyrazu. Analiza na przykładzie tytułów prasowych

1. Eksperymenty graficzne ze strukturą wyrazu w tytułach prasowych. Tło historyczne

Śmiałe eksperymenty graficzne w tytułach prasowych wydają się zjawiskiem stosunkowo nowym, związanym ze wzrastającą multimodalnością przekazów i wpływem nowych mediów, np. internetu, w którym szeroko dostępne są teksty łamiące — niekiedy dla czystej zabawy — podstawowe zasady ortograficzne, jak choćby reguły użycia dużych i małych liter. Ten sam zabieg — wpisywanie w tekst ciągły dodatkowych wyrazów wyróżnionych wielkością lub kolorem liter — stosują niezliczone niszowe serwisy internetowe oraz poczytne tygodniki. Litery zamieniają się w obraz zarówno w żartobliwej reklamie, jak i w tytule artykułu o poważnym problemie społecznym (rys. 1). Za podstawowe cele tych zabiegów można uznać przyciągnięcie — choćby na krótko — uwagi czytelnika oraz kondensację informacji. Odbiorca — wychowany na ruchomych obrazach — oczekuje bowiem komunikatów zwięzłych, a zarazem poruszających.

Historia takich eksperymentów jest jednak znacznie dłuższa. Pierwotnie — w kulturach oralnych — dokonywano zabiegów przede wszystkim na formie dźwiękowej, nie zaś graficznej języka. Różnego typu przekształcenia brzmienia słów w celach ekspresyjnych stosowali chętnie mówcy, począwszy od czasów rzymskich. Na przykład zmieniano formę wyrazu, tak aby wytworzyć nowe skojarzenia i w tym świetle zinterpretować jego sens. Opis tego chwytu, zwanego adideacją, można znaleźć w najstarszych podręcznikach retoryki.

© for this edition by CNS

Rys. 1. Pisownia wyrazu *Polska* w tytule artykułu *Polska inwalidą Europy* w tygodniku „Polityka" 2003, nr 40

Eksperymenty graficzne ze strukturą wyrazu wpisują się także w tradycję gier słownych i zagadek, takich jak rebusy i szarady. Zagadki przedstawiane w postaci rysunków i liter wywodzą się ze starożytności: etymologicznie *rebus* jest formą narzędnika liczby mnogiej łacińskiego wyrazu *re-* oznaczającego rzecz. W XVIII i XIX w. ulubioną zabawą towarzyską były szarady: odgadywanie znaczeń żywych obrazów oraz odszukiwanie wyrażeń ukrytych w rymowanym tekście pomocniczym.

Słowa stapiano w jedno z obrazem już w pierwszych wyrazach średniowiecznych manuskryptów i w dziełach arabskich pisarzy specjalizujących się w kaligrafii. W podobny sposób łączyła znaki ikoniczne i symbole językowe tzw. poezja graficzna, znana już w starożytności. W czasach nowożytnych zabiegi podobnego typu stosowano w baroku, w futurystycznych wierszach międzywojennej awangardy i we współczesnej poezji konkretnej (por. Pelc 2002).

2. Próba typologii analizowanych eksperymentów graficznych

Celem tego artykułu jest analiza wybranych formalnych i semantycznych aspektów eksperymentów graficznych ze strukturą wyrazów w tytułach prasowych. Zebrany przez nas materiał obejmujący różnego typu eksperymenty można podzielić przynajmniej ze względu na dwa kryteria: formalne i znaczeniowe. Z formalnego punktu widzenia, czyli ze względu na rodzaj modyfikacji substancji graficznej, wśród eksperymentów na strukturze wyrazów można wyróżnić kilka typów.

1) Słowo w słowie. Jeden z wyrazów jest złożony z liter wyróżnionych w drugim. Wyróżnienie bynajmniej nie jest dowolne: nowy wyraz wskazuje kierunek rozwoju myśli i pewne możliwości interpretacji znaczenia słowa, którego część (w sensie graficznym) stanowi. Przykładem takich eksperymentów mogą być tytuły:

a) Nowy L**e**P**pe**R,
b) GIGAntyczna pojemność,
c) Wy-cena śmierci.

© for this edition by CNS

W tej grupie najczęstszym zabiegiem formalnym jest użycie wielkich liter, które wyraźnie wyodrębniają w danym słowie nowe słowo. Na przykład w tytule *GIGAntyczna pojemność* wielkimi literami została zapisana pierwsza część wyrazu równoważna członowi *giga-* tworzącemu złożone nazwy jednostek miary oznaczające miliardowe powiększenie. Człon ten od pewnego czasu w języku informatyków oraz osób biegłych w posługiwaniu się komputerem zaczął funkcjonować jako skrócona nazwa gigabajtowej pojemności pamięci, tzn. zamiast mówić o dysku o pojemności stu gigabajtów, używa się prostszej formy: *dysk sto giga*. Słowo *giga* stało się zatem ograniczonym do pewnego stylu funkcjonalnego synonimem wyrazu *gigabajt*[1]. Warto zauważyć, że chociaż słowa *gigantyczny* oraz wpisane weń w analizowanym eksperymencie *giga* mają wspólną etymologię, to ich związek znaczeniowy jest trudno rozpoznawalny przez przeciętnego użytkownika języka polskiego: formacja *gigantyczny* jest derywowana od podstawy słowotwórczej *gigant* i jej znaczenie jest związane bezpośrednio z jednym ze znaczeń tej podstawy[2]. Analizowany eksperyment graficzny odwołuje się zatem do dwóch słów, które w świadomości odbiorców mają istotnie różne znaczenia: techniczne i ścisłe oznaczenie pojemności pamięci komputerowej oraz potoczne i niedokładne oznaczenie wielkości.

Niekiedy wielkim literom towarzyszy wyróżnienie kolorem nowego wyrazu lub — przeciwnie — tej części starego słowa, która nowego wyrazu nie tworzy. Taki eksperyment zastosowano w tytule *Nowy **LePpeR*** na okładce tygodnika „Polityka": skrót nazwy partii Liga Polskich Rodzin został wyodrębniony za pomocą wielkich liter w nazwisku polityka znanego z radykalizmu i populistycznej retoryki — Andrzeja Leppera. Pozostałe litery składające się na nazwisko tego polityka wyróżnione zostały czerwonym kolorem.

W niektórych przypadkach wyróżnienie słowa w słowie polega na oddzieleniu dywizem sufiksu, tak jak to uczyniono w tytule na okładce tygodnika „Wprost" 2011, nr 5: w wyrazie *wycena* wyodrębniony został prefiks *wy-*. Zapowiedziany w taki sposób na okładce artykuł wewnątrz czasopisma nosi tytuł *Cena życia*. Traktuje on o wysokości odszkodowań zaproponowanych przez skarb państwa bliskim ofiar katastrofy smoleńskiej. Wymiana wyrazu *śmierć* na *życie* nie wydaje się zaskakująca: mimo antonimicznej relacji łączącej te słowa w wielu utartych powiedzeniach, zwrotach itp. są one używane do wyrażenia znaczenia przeciw-

[1] Słowo *giga* notuje *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, jednak w innych znaczeniach: związanych z muzyką. Zamieszczona w tym słowniku eksplikacja podstawowego znaczenia brzmi: „staroangielski taniec w szybkim tempie, w takcie trójmiarowym" (*Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, t. 1, s. 1005). Słowo *giga* w znaczeniu *gigabajt* nie zostało umieszczone ani w *Innym słowniku języka polskiego PWN*, ani — z oczywistych względów — w starszych słownikach.

[2] *Inny słownik języka polskiego PWN* objaśnia, że „Gigantem możemy nazwać […] coś bardzo dużego, np. przedsiębiorstwo, miasto, zwierzę lub rzecz", i z tym znaczeniem należy wiązać sens derywatu *gigantyczny*: „Coś, co jest gigantyczne, jest wyjątkowo duże" (*Inny słownik języka polskiego PWN*, s. 444).

© for this edition by CNS

nego[3]. Na okładce znalazł się wyraz *śmierć* zapewne dlatego, że lepiej przyciąga uwagę odbiorcy, zwłaszcza gdy jest zapisany większymi literami niż pozostała część tytułu, jak w analizowanym przypadku. Również na okładce, ale już nie wewnątrz numeru, zamieszczono omawiany eksperyment graficzny, który pozwala jednocześnie przywołać zarówno wyraz *cena* — często używany metaforycznie[4], jak i *wycena* — mający wyraźnie handlowe i kwantytatywne konotacje. Jak można sądzić, zabieg ten został uznany za tak atrakcyjny dla potencjalnego odbiorcy, że mógłby przesądzi**ć** o zainteresowaniu całym czasopismem. O ile wiele eksperymentów graficznych wyróżnia w słowie pewną jego część w sposób niezgodny z budową słowotwórczą wyrazu, o tyle analizowany — uwydatnia strukturę morfologiczną słowa.

2) Zmiana litery powodująca błąd ortograficzny, aczkolwiek nieprzypadkowy, gdyż dzięki temu słowo przywołuje podwójne znaczenie: znane — bez błędu, które potrafi odtworzyć odbiorca, oraz skojarzenia wywołane nową formą graficzną. Ten typ eksperymentów ilustrują następujące przykłady:

a) Uważam rze,
b) Pehowcom dziękujemy,
c) My i Uni.

Niewiele eksperymentów graficznych tak przyciąga wzrok przeciętnego Polaka, który w szkole podstawowej mozolnie poznawał tajniki rodzimej ortografii, jak rażący błąd ortograficzny dotyczący pisowni wyrazów ze znakami *rz*, *ż*, *u*, *ó*, *ch*, *h*. Tytuł nowego tygodnika *Uważam rze* zawiera zamierzony błąd ortograficzny polegający na pisowni spójnika *że* przez *rz*. Jest to błąd w zasadzie niespotykany, nawet w wyjątkowo niechlujnych komentarzach internetowych, gdyż dotyczy krótkiego, prostego wyrazu o wyjątkowo wysokiej frekwencji[5]. Odbiorca powinien nie tylko zrozumieć, że niewystępujący w polszczyźnie pisanej ciąg

[3] Jak zauważa Irina Sandomirska, chociaż „formalnie wyrazy życie i śmierć są bezsprzecznie antonimami, to można powiedzieć, że we frazeologii tworzą jedno pole ideograficzne. Wiele utrwalonych połączeń wyrazów ze słowem życie ma znaczenie ‘umrzeć’, natomiast ze słowem śmierć ‘żyć’ lub ‘przeżyć’” (Sandomirska 2000, s. 358).

[4] Metaforyczne użycia takich wyrażeń, jak *cena*, *cenić*, *sprzedać*, *drogo*, *tanio* w kontekście życia i śmierci, np. *ktoś tanio nie sprzeda swojego życia, ktoś drogo zapłaci za czyjąś śmierć*, *ktoś nie ceni swojego życia* itp. związane są z metaforą ŻYCIE TO CENNA WŁASNOŚĆ. Jak twierdzą Lakoff i Turner, którzy analizowali tę metaforę na przykładzie tekstów poetyckich, jeśli rozumiemy życie jako cenną własność, śmierć musi być konceptualizowana jako utrata tej własności, co często wiąże się z personifikacją. „In the metaphor LIFE IS A PRECIOUS POSSESSION, death is understood as the loss of that possession. If the event of death is understood as an action, it can be seen as the »taking away« of life by some agent. Death itself can be understood as that agent” (Lakoff, Turner 1989, s. 29).

[5] Na liście frekwencyjnej opracowanej na podstawie demonstracyjnej wersji *Korpusu języka polskiego PWN* spójnik *że* zajmuje dwunaste miejsce. Wśród pięciu stylów uwzględnionych w *Słowniku frekwencyjnym polszczyzny współczesnej* spójnik ten najwyższą frekwencję ma w dramacie artystycznym: jest ósmym co do częstości użycia wyrazem w dramacie polskim.

© for this edition by CNS

trójliterowy *rze* odnosi się do odpowiedniego spójnika — w czym pomaga obecność całego zwrotu równoważnego fonetycznie frazie *uważam, że* — ale również odczytać z niepoprawnego zapisu aluzję do nazwy dziennika *Rzeczpospolita* redagowanego przez ten sam zespół dziennikarzy.

Nie zawsze odczytanie obu odniesień w tytułach z celowymi błędami ortograficznymi jest proste. Tytuły takie, jak *Pehowcom dziękujemy* pozwalają zapewne bez większych trudności odtworzyć tylko jedno odniesienie, związane w tym przypadku ze słowem *pechowiec*. Przeciętny odbiorca może mieć jednak problem ze zrozumieniem, jaki był cel zamierzonego pogwałcenia reguły ortograficznej (tu: wymiany prawidłowego znaku *ch* na *h*), jeśli nie przeczyta całego tekstu tak zatytułowanego. Piotr Stasiak, autor tego artykułu zamieszczonego w „Polityce" 2003, nr 33, już w pierwszych linijkach tekstu wyjaśnia, że *pehowiec* to potoczna nazwa przedstawiciela handlowego, która została ukuta od skrótu *p.h.* Dalej konsekwentnie buduje paralele między losem pechowca a niestabilną pozycją zawodową przedstawiciela handlowego.

Niekiedy tytuły artykułów prezentują bardziej wyrafinowaną grę z ortografią, sięgając do niezgodnych z polszczyzną ogólną form dialektalnych. Na przykład w tytule *My i Uni* ostatni wyraz można odczytywać jako błędnie zapisane słowo *Unia* (*Europejska*) bądź niedokładną próbę zapisu gwarowej wymowy zaimka *oni* z dyftongizacją nagłosowego *o*[6]. Oba te odczytania są istotne dla treści omawianych w samym artykule. Przykład ten zostanie szerzej przeanalizowany pod kątem semantyki w dalszej części pracy.

3) Zapisanie nazwy pospolitej dużą literą lub dużymi literami, co nadaje jej status nazwy własnej i zmienia znaczenie całego wyrażenia (najczęściej o charakterze frazemu lub związku frazeologicznego):

a) Partia silna jak TUR,
b) I PO miłości;
c) Rozmowa na Migi.

Ten typ eksperymentów graficznych można uznać za szczególny przypadek poprzedniego: istota błędu ortograficznego polega tu na zapisaniu wyrazu pospolitego wielką literą lub wielkimi literami, jak w nazwie własnej lub w skrócie nazwy własnej. W istocie tak zapisane słowo pozwala odbiorcy na przywołanie z jednej strony wyrazu pospolitego, z drugiej — identycznie brzmiącej nazwy własnej. W wielu przypadkach wyraz pospolity jest częścią związku frazeologicznego lub frazemu. Na przykład w tytule artykułu *Partia silna jak TUR* zamieszczonego w tygodniku „Polityka" 2003, nr 3 słowo *TUR* zapisane wielkimi literami jest zarazem skrótem nazwy *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego*,

[6] Jak podaje *Encyklopedia języka polskiego* (1994, s. 73), spośród wszystkich dyftongów w dialektach dyftongiczna wymowa *o* ma najszerszy zasięg: występuje w większości gwar małopolskich, śląskich i wielkopolskich.

© for this edition by CNS

jak i częścią związku frazeologicznego *silny jak tur*[7]. Artykuł pod tym tytułem, napisany przez Andrzeja Garlickiego, wskazuje, że siła przedwojennej PPS tkwiła w związanych z nią organizacjach zajmujących się sportem, turystyką, kulturą, budową osiedli czy wreszcie szerzeniem oświaty, do czego zostało powołane *Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego*.

Skrót nazwy partii pełniący dodatkowo funkcję wyrazu pospolitego — przyimka — został użyty także w tytule *I PO miłości*. Na okładce tygodnika „Wprost" 2008, nr 48, na której znalazły się te słowa, widać obejmujących się polityków: Grzegorza Schetynę i Donalda Tuska. Uśmiechają się do siebie, ale za plecami każdy z nich trzyma długi nóż. W artykule pod tym samym tytułem, który znajduje się w tym numerze pisma, a został napisany przez Sergiusza Sachnę i Jana Pińskiego we współpracy z Rafałem Przedmojskim, mowa jest o konflikcie wewnątrz Platformy Obywatelskiej.

Warto dodać, że identyczne eksperymenty stosują autorzy krytycznych wobec Platformy Obywatelskiej komentarzy zamieszczanych na różnych stronach internetowych, zapisując tak zwłaszcza słowa kluczowe dla danego tematu oraz oceniające, niekiedy inwektywy, np. *POdatki*, *POmyłka*, *POkraka*, *POpapraniec*. O skali tego zjawiska, a także o pewnym stopniu konwencjonalizacji omawianego tu eksperymentu może świadczyć następująca statystyka: na ośmiu stronach komentarzy internetowych dopisanych pod artykułem *„Będzie radykalne". Przecieki z exposé Tuska* zamieszonym na stronie Wp.pl aż jedenaście osób użyło różnych wyrazów, w których sąsiadujące litery *p* oraz *o* zapisano wielką literą[8].

Podobny zabieg został wykorzystany w tytule artykułu Jagienki Wilczak *Rozmowa na Migi*, zamieszczonego w tygodniku „Polityka" 2003, nr 40. Pisane wielką literą słowo *Migi* pozwala przywołać nazwę rosyjskiego samolotu, który ma zastąpić niewykorzystane szkolno-bojowe irydy polskiej i związek frazeologicz-

[7] Związek frazeologiczny *silny jak tur* notuje wiele współczesnych słowników języka ogólnego: *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN* zamieszcza go przy haśle *tur*, *Słownik współczesnego języka polskiego* wyodrębnia osobne hasło *jak tur*. Pomija go natomiast *Inny słownik języka polskiego PWN*.

[8] Po ten zabieg sięgnęli użytkownicy ukrywający się pod pseudonimami: Australijczyk (*„Plemiel" w exPOse bedzie mowil o cudownej zielonej wyspie i dobrobycie jaki zaznaja Polacy już niedlugo*), Donald (*Piedół nie czytamy, chociaż to nie odPOwiedź*), Bartezz (*Głosowałem na PO i się PO-myliłem*), Nick (*POkemonie głosowałes na PO i przez ciebie mamy co mamy!!!!!!*), fox (*Nie POdniecajcie się tak lamusy. Tyle jego co sobie pogada....*), czacha (*zle mu z oczu patrzy tak jak wszystkim POkrakom!*), Marian (*To hasla POpaprancow powielane przez agenturalne media, dzieki ktorym PO wygrala wybory*), zza (*Niestety POlacy znowu uwierzyli POlitycznym hochsztaplerom!*), stary komuch (*głosowaliśta na niego, to nie narzekajta. Jak żyliście w czasach komuny, to niedługo będziecie się modlić o jej powrót. Wtedy to było na kartki, a teraz to to oglądania za szybą, a rzeczywistość na śmietniku. POwodzenia*), Etos PO (*„Będzie radykalne", PO ważne, zmysłowe i seksowne, bo wydudka Polaków*), Burak O (*To dla naszego dobra, żeby się w głowach nie PO.....ło*) (pisownia oryginalna; niektóre cytaty zostały skrócone), http://wiadomosci.wp.pl/title,Bedzie-radykalne-Przecieki-z-expose-Tuska,wid,13987059,wiadomosc.html?ticaid=1d62f (dostęp: 15 listopada 2011).

© for this edition by CNS

ny *rozmawiać na migi*[9]. W tekście Wilczak rozmowa na migi staje się metaforą niedoskonałej komunikacji, pełnej nieporozumień i niezrozumiałych elementów. Porozumiewanie się za pomocą ciała i mimiki bez użycia głosu uchodziło bowiem przez wieki — zarówno w potocznej ocenie, jak i w naukowych opracowaniach — za ograniczony i ułomny sposób komunikacji. Jeszcze w drugiej połowie XX wieku wielu badaczy podkreślało niższość języków migowych w stosunku do systemów znaków opartych prymarnie na dźwięku. Zarzucano im niedostateczną precyzję i giętkość[10].

4) Obraz w słowie: wkomponowanie elementu graficznego, związanego z tematyką artykułu, lub nasycenie ikonicznością różnych aspektów formalnych wyrazu (kształtu, koloru itp.). Element ikoniczny albo wzmacnia sensy przekazywane werbalnie, albo — w niektórych przypadkach — zmienia znaczenie słowa:

a) P♿lska inwalidą Europy,
b) Ch@m w Internecie,
c) Prez***yd***enter.

Zamieszczony w tygodniku „Polityka" 2003, nr 40 artykuł *Polska inwalidą Europy* autorstwa Wojciecha Markiewicza opisuje nagminne wyłudzanie rent od państwa polskiego przez osoby zdolne do pracy. W tytule tym literę *o* w wyrazie *Polska* zastępuje koło wózka inwalidzkiego. Stanowi ono fragment dobrze rozpoznawalnego znaku ikonicznego, który wskazuje na przejścia czy pojazdy przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Wkomponowany w pierwsze słowo tytułu obraz pozwala odbiorcy natychmiast przywołać pojęcia związane z ograniczoną sprawnością fizyczną. Podobnie jest w przypadku zamieszczonego na okładce tygodnika „Polityka" 2009, nr 31 tytułu *Raport. Ch@m w Internecie*. Słowa *Raport* oraz *w Internecie* zapisane małymi, czarnymi literami zlewają się z biało-szarą klawiaturą stanowiącą tło, natomiast wielki, czerwony napis Ch@m — w którym

[9] Związek ten notują współczesne słowniki języka ogólnego, objaśniając znaczenie słowa *mig*, np. *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, który podaje cztery warianty tego frazeologizmu. *Inny słownik języka polskiego PWN* zaznacza, że *na migi* używane jest jako przymiotnik, co ilustruje przykładem identycznym, jak w artykule Wilczak: *rozmowa na migi*. Natomiast *Słownik współczesnego języka polskiego* wyodrębnia *na migi* jako osobne hasło i opatruje kwalifikatorem: przysłówek.

[10] Zwraca na to uwagę m.in. Sherman Wilcox: „Deaf people are commonly identified as a group by their disability or handicap.This pathological perspective regards deaf people as having a medical condition, the inability to hear. This perspective also denies the linguistic status of signed languages, regarding them as defective forms of spoken language" (Wilcox 2007, s. 1113). Za tym językoznawcą przytaczam opinię Helmera Myklebusta, badacza psychologicznych aspektów komunikacji głuchych, która dobrze ilustruje podejście przeważające na początku i w połowie ubiegłego wieku: „The manual language used by the deaf is an ideographic language. [...] Ideographic language systems, in comparison with verbal systems, lack precision, subtlety, and flexibility. It is likely that Man cannot achieve his ultimate potential through an Ideographic language [...]The manual sign language must be viewed as inferior to the verbal as a language" (Myklebust 1957, s. 242).

© for this edition by CNS

literę *a* zastąpiono znakiem @ stanowiącym niezbędny składnik adresu poczty elektronicznej — jednoznacznie wskazuje na problematykę artykułu.

Ikoniczne aspekty innowacji graficznej zastosowanej na okładce tygodnika „Polityka" 2004, nr 22, na której umieszczono zdjęcie dziennikarza Tomasza Lisa i podpis Prez***yd***enter, zostaną dokładniej omówione w dalszej części tekstu. W tej krótkiej charakterystyce formalnych cech poszczególnych eksperymentów oraz ich typów warto jednak wskazać, że środki ikoniczne służą w tym przypadku uwypukleniu innego zabiegu, a mianowicie amalgamatu leksykalnego: niekonwencjonalnego i niezgodnego z regułami słowotwórczymi połączenia wyrazów *prezydent* i *prezenter*. Zgodnie z konwencją przyjętą w pracach Susanne Kemmer (2003) i Henryka Kardeli (2006) formalny aspekt tego amalgamatu można przedstawić w postaci schematu, tak jak na rys. 2. Środki ikoniczne — kolor i kształt — wskazują tę cząstkę niekonwencjonalnego neologizmu, która pochodzi ze słowa *prezydent*, a nie ma swojego odpowiednika w wyrazie *prezenter*.

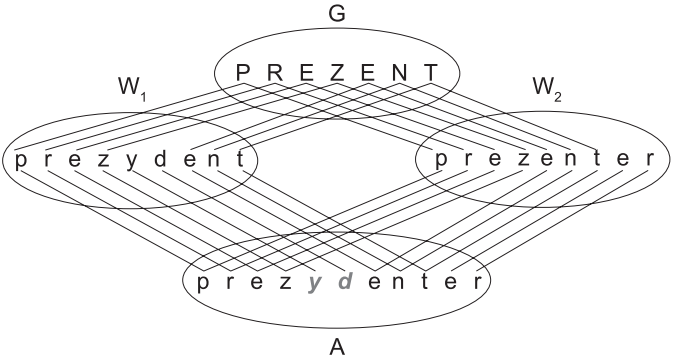

Rys. 2. Formalny amalgamat związany ze słowem *prezydenter*

Przedstawiona próba typologii ze względu na formalne cechy eksperymentu wskazuje tylko cztery najbardziej wyraziste grupy, jakie można wyodrębnić w zebranym przez nas materiale. Z semantycznego punktu widzenia wiele wskazanych tu eksperymentów na strukturze wyrazu można opisać jako integracje pojęciowe, w wyniku których wyłania się nowe znaczenie[11]. Integrację pojęciową, czyli zjawisko tworzenia amalgamatów kognitywnych, rozumiemy tak, jak w koncepcji G. Fauconniera i M. Turnera (por. np. Fauconnier, Turner 2002). Niektóre amalgamaty kognitywne wiążą się z integracją formalną, tak jak wskazane wyżej amalgamaty leksykalne. Inne natomiast mogą nie pociągać za sobą zmian o charakterze formalnym[12]. I jedne, i drugie wymagają jednak

[11] Przyjmujemy, że znaczenie jest równoważne konceptualizacji (por. np. R. Langacker 1995; 1998; 2009).

[12] „Fauconnier i Turner amalgamatom formalnym poświęcają zaledwie jeden niewielki rozdział, zapewne z tego powodu, że niezwykle często integracja pojęć nie jest sygnalizowana w żaden formalny sposób. Na przykład ten sam termin odnosi się do pojęcia zarówno liczby rzeczywistej, jak i zespolonej, chociaż na poziomie kognitywnym liczby w tym drugim rozumieniu powstały jako

© for this edition by CNS

łączenia struktur pojęciowych. Dzięki stworzeniu modelu integracji pojęć teoria amalgamatów doskonale sprawdza się w badaniach nowych znaczeń konstruowanych *online* w różnych aktach komunikacji: zarówno werbalnych, jak i niewerbalnych[13].

Obok integracji pojęciowych na omówienie zasługują sygnały przywoływania sensów za pomocą środków ikonicznych. Jeśli takowe się pojawiają, ich znaczenie dla sposobu integrowania pojęć jest również niebagatelne. Dalej omówmy kolejno rolę elementów ikonicznych w konstruowaniu nowego sensu oraz procesy integracji pojęciowej związane z analizowanymi eksperymentami graficznymi.

3. Wyraz jako obraz, czyli co wynika z zasady ikoniczności

W analizowanych przez nas tytułach prasowych eksperymenty graficzne sprawiają, że słowo — mówiąc językiem strukturalistów — traci przezroczystość. Staje się obrazem, w którym każdy aspekt formy może być znaczący. Przykłady tego typu podają w wątpliwość wywodzący się z prac Charlesa S. Pierce'a (1940) sztywny podział znaków na indeksy, ikony i symbole[14]. W istocie, opublikowane już w latach osiemdziesiątych prace lingwistów kognitywnych przekonująco ukazują, że opozycja symbol (znak arbitralny) — ikona (znak motywowany) nie ma charakteru binarnego. Jak dowodzą m.in. John Haiman (1985a) T. Givón (1985), ikona i symbol stanowią bieguny ciągłej skali reprezentującej różne stopnie abstrakcji albo generalizacji[15].

---

amalgamaty liczb rzeczywistych oraz pewnych właściwości przestrzeni dwuwymiarowej" (Libura 2010, s. 129).

[13] Zauważa to także wielu badaczy wywodzących się z paradygmatu strukturalnego, np. Renata Grzegorczykowa stwierdza, że „przedstawiona teoria stanowi znakomite narzędzie do analizowania dynamicznych procesów mentalno-językowych, dokonujących się w komunikacji międzyludzkiej, a także w przekazie kulturowym" (Grzegorczykowa 2010, s. 104).

[14] Sam Pierce miał jednak, jak można sądzić, świadomość idealizacji związanej z tym podziałem, Jak zauważa Givón, jego podział ikon zakładał implicite ich gradację (Givón 1985, s. 192–193). Ponadto Pierce podkreślał istnienie ikon, w których zasadę podobieństwa wspomaga siła konwencjonalizacji. Podobnie ten problem ujmuje Grzegorczykowa (2007, s. 15–21).

[15] „Chomsky, Saussure and other structuralists are fond of contrasting the arbitrary, symbolic, linguistic code of *homo sapiens* with the iconic communicative mode of lower animals. They are, curiously, right and wrong. Unlike animals, humans indeed developed the capacity to create and manipulate more abstract codes. Many facets of iconicity of these codes have become increasingly arbitrary, or intermingled with arbitrary — »symbolic« — elements. […] Still, both the diachronic and developmental evidence seems to suggest that *homo sapiens* had continue to retain the same primordial attitude towards his codes — that there is something *natural*, *necessary*, *non-arbitrary* about them. When confronted with seemingly arbitrary relations between code and coded, we strive to discover, construe and impose some measure of iconicity" (Givón 1985, s. 215).

© for this edition by CNS

Doskonałą ilustracją tej tezy jest przedstawiona przez Givóna ewolucja litery A, uznawanej powszechnie za znak konwencjonalny. Opierając się na semickiej etymologii, Givón wywodzi kształt litery A z piktograficznej reprezentacji hebrajskiego słowa *'lf* oznaczającego byka. Wyraz ten był pierwotnie zapisywany w postaci uproszczonego rysunku głowy zwierzęcia. Kolejne stadia ewolucji ukazują wzrastającą konwencjonalizację zapisu, począwszy od uproszczenia obrazu aż po schematyczną postać — pozbawioną struktury wewnętrznej — znaną z greckiego alfabetu (rys. 3).

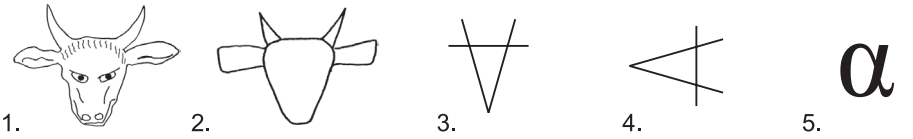

Rys. 3. Ewolucja litery A (Givón 1985, s. 193–195)

Zbadany przez nas materiał dowodzi, że możliwy jest proces odwrotny: nasycenie znaku ikonicznością i uwydatnienie jego wewnętrznej struktury. Na przykład słowo *prezydenter* umieszczone na okładce tygodnika „Polityka" jako tytuł artykułu o domniemanych prezydenckich aspiracjach prezentera telewizyjnego Tomasza Lisa ma wszystkie cechy opisanej przez starożytne poetyki adideacji — brzmieniowej modyfikacji słowa. Zarazem jednak ma również dodatkowe właściwości wynikające z wykorzystania formy graficznej. W wyrazie *prezydenter* każdy aspekt formy ma swoje znaczenie, a w szczególności kolor i sposób przestrzennego rozmieszczenia liter. Element *yd* — pisany jaskrawą czerwienią — wyróżnia się wyraźnie na tle białego słowa *prezenter*. Połączenie czerwieni z bielą mogłoby odsyłać do barw narodowych, zwłaszcza w kontekście aspiracji do prezydentury. Odbiorca może aktywować także niektóre konotacje samego koloru czerwonego. W tekście dotyczącym hipotetycznej walki o fotel prezydenta wydaje się prawdopodobniejsze uruchomienie kontekstowych znaczeń 'aktywność' albo 'niebezpieczeństwo' niż np. erotycznych asocjacji tej barwy. Jak wykazał Ryszard Tokarski (1995), znaczenie czerwieni jest ambiwalentne: z jednej strony konotuje piękno, siłę, dobre, intensywne emocje, a z drugiej — zagrożenie i chorobę, a nawet śmierć. Ta biegunowość tkwi już w prototypach konceptualnych czerwieni, którymi w różnych kulturach są ogień i krew (Wierzbicka 1999). Podobnie ambiwalentna jest symbolika koloru czerwonego. Od najdawniejszych czasów związana była z ofiarą, cierpieniem, zagrożeniem, ale i z odwagą, walką, zwycięstwem, a także z władzą: czerwone szaty przysługiwały m.in. królom i biskupom (Cirlot 2000).

Konotacje koloru czerwonego zostały również wykorzystane w tytule „Polska inwalidą Europy": wózek inwalidzki zastępujący literę „o" w słowie *Polska* wyróżnia się soczystą czerwienią na tle czarnych liter. Kontekst pozwala aktywować asocjacje zagrożenia, cierpienia i choroby.

© for this edition by CNS

W wyrazie *prezydenter* znacząca jest nie tylko barwa, lecz także aspekt przestrzenny: litery *yd* wyglądają, jakby zostały wciśnięte na siłę w słowo *prezenter*. Można to zinterpretować jako znak ikoniczny i odnieść formę znaku do jego treści: awans prezentera telewizyjnego na prezydenta jest pozornie równie łatwy jak dopisanie dwóch liter do danego słowa, ale litery te nie będą „na swoim miejscu", dając w efekcie dziwną, nieco śmieszną hybrydę. Ponadto litery *yd* zostały umieszczone pod kątem w stosunku do poziomej linii tekstu głównego, co jest wyjątkowo rażące dla odbiorcy słowa drukowanego. W kontekście odchylenia od orientacji kanonicznej z łatwością można przywołać metafory PROSTY TO PRAWIDŁOWY, KRZYWY TO NIEPRAWIDŁOWY oraz ich aksjologię i przenieść ujemny znak wartości na konstrukt pojęciowy prezentera prezydenta.

Ikoniczność może także dotyczyć wysoce abstrakcyjnego poziomu relacji między formą a treścią. Tygodnik *Uważam rze*, którego tytuł zawiera zamierzony błąd ortograficzny, ma w podtytule: *Inaczej pisane*. Odmienność ta dotyczy zarówno poziomu grafii, gdzie zastosowano eksperymentalnie nietypowy zapis, jak treści: pismo prezentuje inną od pozostałych poczytnych tygodników perspektywę światopoglądową. Można zatem zaskakującą, nieortograficzną pisownię uznać za ikoniczny znak niekonwencjonalnego ujęcia treści.

Podobnie ikoniczny charakter ma też integracja formy dwóch wyrazów: wskazuje, jaki typ operacji mentalnej należy przeprowadzić. Większość z analizowanych przez nas przykładów jest w tym aspekcie ikoniczna: połączenie formalne dwóch wyrazów lub słowa i obrazu podpowiada analogiczną konstrukcję na poziomie pojęciowym — integrację dwóch przestrzeni mentalnych. Bardziej szczegółowo omówimy dwa przykłady takich integracji pojęciowych.

4. Słowo w słowie lub obraz w słowie jako materialna kotwica amalgamatu pojęciowego

Interesujący amalgamat pojęciowy ewokuje tytuł artykułu Andrzeja Olechowskiego *My i Uni* zamieszczonego w „Polityce" 2003, nr 40. Tekst wskazuje na niepokojący, zdaniem autora, stan umysłu polskich elit dyskutujących na temat unijnego traktatu konstytucyjnego i wytyka Polakom roszczeniowe nastawienie wobec Unii Europejskiej, oczekiwanie doraźnych korzyści finansowych oraz lekceważenie długofalowych pożytków, takich jak utrwalenie bezpieczeństwa czy stworzenie lepszych perspektyw dla gospodarki.

Sygnałem tych treści jest już wykorzystany w tytule wyraz *Uni*, który można odczytywać na dwa różne sposoby: po pierwsze, jako słowo *Unia* (*Europejska*); po drugie, jako zaimek osobowy *oni* z gwarowym, dyftongicznym *o*. Jakąkolwiek interpretację przyjmiemy, zawsze słowo będzie zawierało błąd. Zapisana w tytule prasowym forma jest strukturą pośrednią, łączącą zarówno cechy pierwszego, jak

© for this edition by CNS

i drugiego wyrazu. Nie da się określić, który sposób odczytania jest poprawny — oba są równorzędne. Czytelnik bez problemu odnajduje obie formy, które wyznaczają odrębne znaczenia — przestrzenie mentalne. Operacja stopienia formy dwóch wyrazów jest ikonicznym znakiem przeprowadzenia integracji na poziomie pojęć.

Unia	Oni
bycie razem	dystans
wspólne cele	konkurencyjne cele
sympatia, zrozumienie	niechęć, wrogość
swoi	obcy
…	…

Z jednej strony mamy bycie razem — jedność, zaufanie, wspólne cele, a z drugiej — dystans, wrogość, konkurencyjne cele, nieufność, niechęć do zmiany sposobu myślenia, podkreślane jeszcze przez użycie gwarowej formy *o*, które może przywołać stereotyp chłopa z jego istotnymi rysami, takimi jak brak wykształcenia i zacofanie[16]. Widać wyraźnie, że obie przestrzenie są bardzo różne znaczeniowo. Jedna wyklucza drugą, gdyż coś, co jest *obce*, nie może być jednocześnie *swoje*. Zestawienie przestrzeni przywołuje bardzo powszechną opozycję SWÓJ–OBCY. Opozycja ta często jest wykorzystywana w dyskursie perswazyjnym, o czym pisze m.in. Paweł Nowak w swoich pracach (por. np. Nowak 1998).

Szczegółowe instrukcje co do sposobu integracji tych przeciwnych struktur znaczeniowych zawiera tekst artykułu. Podczas operacji stapiania do amalgamatu trafia z pierwszej przestrzeni organizacyjny aspekt wspólnoty: bycie razem ludzi połączonych węzłem instytucji. Z drugiej strony do nowej przestrzeni przeniesione zostają niechęć, wrogość, konkurencyjne cele, a także strach przed obcym, nieznanym. Powstaje zupełnie nowe znaczenie, które wydaje się nieprawdopodobne. Ludzie zjednoczeni są jednocześnie sobie obcy, nie utożsamiają się z organizacją, do której chcą należeć. Powyższy amalgamat w sposób precyzyjny przedstawia treść artykułu, którego główna teza brzmi: polskie elity traktują Unię Europejską jako organizację obcą[17].

[16] Jerzy Bartmiński podaje, że przebadani przez jego zespół w roku 2000 młodzi Polacy podawali jako pięć najczęstszych cech chłopa: mieszkanie na wsi (5,61%), brak wykształcenia (4,98%), pracę na roli (4,98%), zacofanie (4,36%), przywiązanie do tradycji (3,74%) (Bartmiński 2006, s. 219).

[17] Jak zauważa Grzegorz Żuk, w publicystyce lewicowej w okresie przed wstąpieniem do Unii przeważało postrzeganie relacji między Europą a Polską, które wykluczało partnerską debatę. Unię Europejską traktowano jako instytucję dającą poczucie bezpieczeństwa i dobrobyt, a Polaków opisywano metaforycznie jako biednych kuzynów oczekujących na wejście do europejskiego domu (Żuk 2010, s. 112–119).

© for this edition by CNS

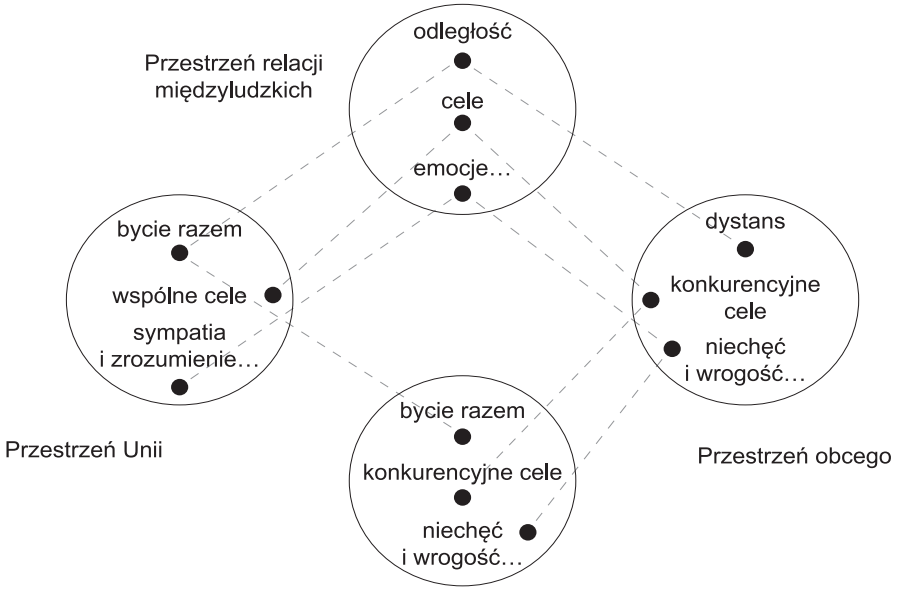

Rys. 4. Amalgamat związany ze słowem *Uni*

Jedno z bardziej intrygujących połączeń znaleźć można w tytule artykułu *Plska inwalidą Europy*. W słowie *Polska* literę *o* zastąpiono znakiem wózka inwalidzkiego. Można wyróżnić dwie przestrzenie pojęciowe: jedną wyznaczaną przez słowo *Polska*, drugą — przez ikonę. Ta sama treść, wzbogacona dodatkowo o szerszy kontekst — Europę, jest wyrażona również na poziomie stwierdzenia zawartego w tytule. Mamy tu zatem do czynienia z interesującą amplifikacją sensu.

Polska	inwalida
kraj	człowiek niepełnosprawny
niezależność	potrzeba pomocy
samodzielność	niesamodzielność
udział w strukturach europejskich	udział w strukturach państwa
…	…

Podczas procesu stapiania pojęć dochodzi do kompozycji odpowiadających sobie elementów z przestrzeni wyjściowych. Wspólne cechy są odzwierciedlone w przestrzeni generycznej, bardziej abstrakcyjnej i schematycznej. W omawianym przykładzie przestrzenią generyczną jest podmiot i jego relacje ze światem.

Do amalgamatu z pierwszej przestrzeni trafia państwo, z drugiej zaś — człowiek niepełnosprawny, inwalida potrzebujący pomocy i słaby. Stopieniu ulega kraj z inwalidą, a zatem państwo może być traktowane jako osoba niepełnosprawna.

© for this edition by CNS

Aby amalgamat był zrozumiały, należy go uzupełnić wiedzą o Polsce, jej sytuacji politycznej na arenie międzynarodowej, o możliwościach ekonomicznych. Można również dodać wiedzę o mentalności obywateli, ich stanie zdrowia i sposobie bycia. Ponieważ informacje te są obecnie dla przeciętnego Polaka dość oczywistym kontekstem, amalgamat wydaje się stosunkowo czytelny nawet przed lekturą artykułu.

Powstaje w ten sposób nowa przestrzeń, w której Polska jako kraj jest niepełnosprawna, np. ekonomicznie, politycznie, ma słabą pozycję na arenie międzynarodowej, nie nadąża za innymi państwami europejskimi itp. Sam tekst *Plska inwalidą Europy* dotyczy dużej liczby rencistów w Polsce — znacznie wyższej niż w innych krajach europejskich. Widać zatem, że artykuł dostarcza wskazówek, w jaki sposób należy rozwijać strukturę wyłaniającą się w amalgamacie: słabość Polski inwalidy polega na obciążeniu państwa dużą liczbą osób nieprawnie pobierających renty.

5. Wnioski

Eksperymenty ze strukturą wyrazu nie są zjawiskiem nowym. Znane już były w starożytności. Początkowo zmiany dokonywano w formie brzmieniowej, wraz z rozwojem pisma zaczęto eksperymentować na słowie pisanym. Obecnie graficzne zmiany w strukturze wyrazu w nagłówkach prasowych stają się zjawiskiem coraz bardziej rozpowszechnionym. Jeszcze dwadzieścia lat temu w Polsce autorzy artykułów mogliby się nie odważyć na tego typu innowacje, przyzwyczajeni do prostego i konwencjonalnego przekazu informacji. Wydaje się, że wpływ na rosnącą popularność eksperymentów graficznych ma chęć przyciągnięcia uwagi i zaintrygowanie potencjalnego czytelnika. Zwłaszcza wykorzystanie innych — poza językiem pisanym — kodów może być atrakcyjne dla odbiorcy przyzwyczajonego do dyskursu multimodalnego (Kress, Leeuwen 2001) i zachęcić go do przeczytania całości. Ponadto eksperymenty pozwalają na skondensowanie w jednym słowie rozmaitych znaczeń — często bardzo odległych — wprowadzających w problematykę artykułu. Przeprowadzona przez nas analiza ukazuje sposób, w jaki dochodzi do integracji pojęć, oraz zmiany semantyczne wynikające z nasycania znaku ikonicznością.

Bibliografia

Bartmiński J. (red.), (2006), *Język. Wartość. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, Lublin.

Cirlot J.E. (2000), *Słownik symboli*, Kraków.

Fauconnier G., Turner M. (2002), *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*, New York.

© for this edition by CNS

Givón T. (1985), *Iconicity, isomorphism and non-arbitrary coding in syntax*, [w:] *Iconicity in Syntax*, red. J. Haiman, Amsterdam-Philadelphia, s. 187–218.
Grzegorczykowa R. (2007), *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa.
Grzegorczykowi R. (2010), *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
Haiman J. (1985a), *Natural Syntax: Iconicity and Erosion*, Cambridge.
Haiman J. (red.), (1985b), *Iconicity in Syntax*, Amsterdam-Philadelphia.
Kardela H. (2006), *(Nie)podobieństwo w morfologii: amalgamaty kognitywne*, [w:] *Kognitywistyka 2. Podobieństwo*, red. H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski, Lublin, s. 195–210.
Kemmer S. (2003), *Schemas and lexical blends*, [w:] *Motivation in Language*, red. H. Cuyckens, T. Berg, R. Dirven, K. Panther, Amsterdam, s. 69–97.
Kress G., Leeuwen T. (2001), *Multimodal Discourse. The Modes and Media of Contemporary Comunication*, London.
Lakoff G., Turner M. (1989), *More than Cool Reason: A Field Guide to Poetic Metaphor*, Chicago.
Langacker R.W. (1995), *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, Lublin.
Langacker R.W. (1998), *Wstęp do gramatyki kognitywnej*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, red. W. Kubiński, R. Kalisz, E. Modrzejewska, Gdańsk.
Langacker R.W. (2009), *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, Kraków.
Libura A. (2010), *Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej. Struktura modelu i jego funkcjonalność*, Wrocław.
Libura A. (red.) (2007), *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, Kraków.
Myklebust H. (1957), *The Psychology of Deafness*, New York.
Nowak P. (1998), *Opozycja swój : obcy w dyskursie perswazyjnym (na materiale polskiej publicystyki z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych)*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin.
Pelc J. (2002), *Słowo i obraz. Na pograniczu literatury i sztuk pięknych*, Kraków.
Pierce Ch.S. (1931–1958), *Collected Papers*, t. 1–8, red. C. Hartshorne, P. Weiss, Cambridge.
Sandomirska I. (2000), *O metaforach ŻYCIA i ŚMIERCI w stałych związkach wyrazowych w języku rosyjskim*, [w:] *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, „Język a Kultura" XIII, s. 355–367.
Tokarski R. (1995), *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.
Wierzbicka A. (1999), *Język, umysł, kultura*, Warszawa.
Wilcox S. (2007), *Signed languages*, [w:] *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*, red. D. Geeraerts, H. Cuyckens, Oxford-New York, s. 1113–1136.
Żuk G. (2010), *Twierdza czy wspólnota? Europa w polskim dyskursie publicznym*, Lublin.

Wykaz słowników, korpusów i encyklopedii

Encyklopedia języka polskiego (1994), red. S. Urbańczyk, Wrocław.
Inny słownik języka polskiego PWN (2000), red. M. Bańko, Warszawa.
Korpus języka polskiego PWN, wersja demonstracyjna.
Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej (1990), red. I. Kurcz, A. Lewicki, J. Sambor, K. Szafran, J. Woronczak, Kraków.
Słownik współczesnego języka polskiego (1999), red. B. Dunaj, Warszawa.
Uniwersalny słownik języka polskiego PWN (2006), red. S. Dubisz, Warszawa.

© for this edition by CNS

Wykaz materiałów

Garlicki A., *Partia silna jak TUR*, „Polityka" 2003, nr 3, s. 70–71.
http://wiadomosci.wp.pl/title,Bedzie-radykalne-Przecieki-z-expose-Tuska,wid,13987059,wiadomosc.html?ticaid=1d62f.
Markiewicz W., *Polska inwalidą Europy*, „Polityka" 2003, nr 40, s. 3–9.
okładka „Polityka" 2004, nr 22, s. 1.
okładka „Polityka" 2004, nr 26, s. 1.
okładka „Polityka" 2009, nr 31, s. 1.
okładka „Wprost" 2011, nr 5, s. 1.
Olechowski A., *My i Uni*, „Polityka" 2003, nr 46, s. 38.
Pytlakowski P., Urbanek M., *Przepis na Baraninę*, „Polityka" 2003, nr 20, s. 20–22.
Sachno S., Piński J., Przedmojski R., *I PO miłości*, „Wprost" 2008, nr 48, s. 30–35.
Stasiak P., *Ch@mowo*, „Polityka" 2009, nr 31, s. 28–32.
Stasiak P., *Pehowcom dziękujemy*, „Polityka" 2003, nr 33, s. 37–39.
Świerszczyńska K., *Cena życia*, „Wprost" 2011, nr 5, s. 42–44.
Wilczak J., *Rozmowa na Migi*, „Polityka" 2003, nr 40, s. 44–45.

Streszczenie

Artykuł omawia eksperymenty graficzne na strukturze wyrazu na przykładzie polskich tytułów prasowych. W pierwszej części została przedstawiona wstępna typologia formalna tych eksperymentów. Druga część zaś zawiera analizę dwóch zjawisk blisko związanych z eksperymentami graficznymi na strukturze wyrazu w tytułach prasowych, a mianowicie ikoniczności oraz amalgamatów pojęciowych. Praca wskazuje również na funkcje i kontekst badanych eksperymentów, takie jak możliwość kondensacji znaczeń oraz ich atrakcyjność dla współczesnego odbiorcy przyzwyczajonego do dyskursu multimodalnego.

Słowa kluczowe: struktura wyrazu, eksperyment graficzny, ikoniczność, amalgamat pojęciowy, tytuł prasowy

Formal and semantic aspects of graphic experiments with the word structure. An analysis of newspaper headlines

Summary

The paper discusses graphic experiments with the word structure that can be found in Polish newspaper headlines. In the first part, a preliminary formal typology of these experiments is presented. In the second part, some phenomena closely related to graphic experiments with the word structure in newspaper headlines are analyzed, namely iconicity and conceptual blending. The paper also explores the function and context of the graphic experiments in question, such as the condensation of multiple senses, and their attractiveness to the contemporary audience, familiar with multimodal discourse.

Keywords: word structure, graphic experiment, iconicity, conceptual blend, newspaper headline

© for this edition by CNS